

GMINA BARDO - Nysa Kłodzka nie miała litości

Napisano dnia: 2024-09-19 21:50:53



(Inf. wł.). - *Jeśli chodzi o działania przeciwko powodzi, to nie dam powiedzieć złego słowa o burmistrzynie Ptasieńskiej. Od piątku byliśmy ostrzegani o możliwości nadejścia ogromnej fali i potrzebie ewakuacji, gdyby co. Strażacy co rusz jeździli naszą ulicą, tuż przy rzece, i informowali przez głośniki o zagrożeniu. A gdy rzeczywiście przyszła ta chwila, szybko podjechali i pomogli się przenosić albo na wyższe piętra, albo w bezpieczne miejsca - słyszymy od jednego z mieszkańców ulicy Grunwaldzkiej w Bardzie: - Ruch zrobił się ogromny, a później wszystko jakby ucichło. Nie do końca...*



W Bardzie Nysa Kłodzka przepływa przez Góry Bardzkie meandrami. Wyglądają pięknie, gdy rzeka jest spokojna, niemal leniwa. Ale gdy nabiera wody, do tego nagle, trzeba jej się bać i uciekać jak najdalej. Tym bardziej, że niesie "nabuzowaną" masę, której wysokość potrafi się podnieść w kilka minut. Taką sytuację mieszkańcy przerabiali w lipcu 1997 roku, szczególnie ci, mieszkający w dolinie ciek. Na niektórych domach pobliskiej jemu ulicy Grunwaldzkiej do teraz widać zaznaczony rekordowy poziom najwyższej fali.

- *W minioną niedzielę to stan wody był o jakieś pół metra niższy od tamtej powodzi, ale ona szorowała szerzej i trudno to wytłumaczyć. Tak czy inaczej mury dostały tyle wilgoci, że aż z nich kapie, już trzeba było zbijać tynki, żeby szybciej wyschły - mówi jedna z mieszkank.*

Patrząc na rosnące hałdy gruzu przy wielu domach, to jest pewne, że ściany w wielu mieszkaniach na parterze i nawet piętrze są zbijane do ceglanych murów. Pracujący w pobliżu energetycy zalecają ostrożne obchodzenie się z przewodami, gniazdami i kontaktami, aby nie zostać porażonym, podpowiadają korzystanie z usług fachowców od elektryki w przypadku ponownego podpinania instalacji do sieci. Lepiej dmuchać na zimne.



- *Pomagam, jako wolontariusz, każdemu mieszkańcowi. Idę od domu do domu i wynoszę do kontenera to, co już się nie przyda. Sam mieszkam na ulicy Noworudzkiej, a więc za mostem i wyżej. Czuję się jednak w obowiązku pomóc tym ludziom, tak bardzo jest mi ich szkoda, poza tym kupę lat z nimi w Bardzie przeżyłem - słyszymy od **Jana Pluty**: - Od roku 1997 to druga taka nasza tragedia. Wtedy np. nie został zalany cały Przyłęk, lecz jego część, zaś w tym roku woda pokryła całą miejscowość. W Bardzie ona przeszła przez ulice: Kolejową, Polną, Skalną i Grunwaldzką. Akurat naprzeciwko mamy budynek Ośrodka Pomocy Społecznej teraz też wymagający... pomocy.*



Na ulicy Grunwaldzkiej nie ma miejsca, które nie nosiłoby śladów żywiołu. A ten zdemolował m.in. ujęcia wody pitnej, plac zabaw, teren rekreacyjny. Całe szczęście, że nie zrył samej ulicy niedawno przecież zmodernizowanej.

I w tej części miasta od kilku dni aktywnie pomagają strażacy ochotnicy z miasta i gminy. Druhowie z

Barda, Dzbanowa, Brzeźnicy i Przyłęku, koledzy z Ząbkowic Śląskich są też widoczni w miejscach, gdzie ich obecność jest po prostu nieodzowna w takiej chwili - wymienia druh **Sebastian Tracz** z OSP w Bardzie: - *Sporo do roboty jest w samym Przyłęku. Tam mieszkańcy spodziewali się napływu wody od rzeki, a ona przyszła z pól, z drugiej strony, wdzierając się do domów i gospodarstw rolnych. Na szczęście o ponad metr poziom był niższy od poprzedniej takiej fali, jednak straty są niemałe.*

Naprzeciwno ośrodka kultury, w którym mieszkańcom poszkodowanym przez powódź wydaje się niezbędne produkty żywnościowe i chemiczne, ze skutkami zalania domu walczą **Marzena** i **Mariusz Boczulowie**: - *Wodę powodziową mieliśmy przez dobę. Wcześniej gmina poleciła nam się ewakuować, więc przeprowadziliśmy się do cioci mieszkającej w wyższej części Barda - informuje p. Marzena: - Jak wróciliśmy, to ręce opadły, cały parter został zalany.*



- *Będziemy remontować, bo nie myślimy o przeprowadzce. Sądzę, że za jakiś czas znowu przeżyjemy kolejną powódź, no chyba że pojawi się powyżej Barda więcej zbiorników powstrzymujących Nysę przed wylewami - zauważa p. Mariusz.*

Obok jedyne bardzkiego ronda, w pobliżu którego suszy się m.in. miejscowa poczta, natrafiamy na grupę młodych wolontariuszy. Są spoza Barda, jednak z sercami dla Barda:

- *Nazywam się Szymon Lisiecki, jestem przewodniczącym Młodzieżowego Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. Mieszkam w Tarnowie Podgórnym, która to gmina jest partnerem Barda. Razem ze mną jest koleżanka z Poznania oraz koleżanka z Ząbkowic, która koordynuje naszą grupę. Pomagamy od minionego poniedziałku, choćby w tym domu za nami pracujemy ze strażakami. Pomagaliśmy w Kłodzku, gdzie też rozwoziliśmy jedzenie, przekazywaliśmy informacje o tym, co jest tutaj potrzebne mieszkańcom na teraz.*



- *Widzimy, że wszyscy są załamani tą katastrofą, martwią się o swoich bliskich, martwią się o to, jak zwiążą koniec z końcem w najbliższym czasie. Staramy się ich pokrzepić, rozładować rozmowami na inne tematy - przyznaje **Karolina Heppel**.*

- *Nie ukrywam, że te miejsca, w których kiedyś byłam i jestem teraz przekonują do siły i bezwzględności przyrody. Ci ludzie, którzy stracili wszystko i teraz np. śpią na materacach w szkole, też są tego potwierdzeniem. Natomiast cieszy, że mimo wszystko znajdują hart ducha i i pomagają w jak najszybszym usuwaniu skutków tej klęski - podkreśla **Oliwia Miśków**.*

Zaglądnęliśmy także na bardzkie boisko sportowe przez lata budowane z takim pietyzmem. Prezes **Andrzej Witek** ze smutkiem pokazał nam zalaną murawę, która nadaje się tylko do rekultywacji. Nie tylko z powodu zalania wodą, ale podejścia oleju opałowego, który napłynął z uszkodzonej instalacji z pobliskiej szkoły. Powodziówka podmyła fundamenty, podłogi i ściany w niedawno wykonanych szatniach oraz lokum fitnessowym - same straty.



Miesiącami, a w wielu przypadkach latami, będą usuwane szkody w Przyłęku. Wymyty nieznacznie przyczółek mostu przez Nysę, w ciągu drogi powiatowej, uzupełni się w miarę szybko, ale już np. zalane domy wzdłuż ulicy Głównej potrzebują czasu. Do remontu jest ich niemało, co widać choćby po ilości wystawionych do wywieżenia na śmietnik przedmiotów...

- W stronę Dzbanowa to szkód dużo nie ma. No może tutaj, przy młynie, gdzie woda szła bramą, bo kanał się zatkał. Było jej mniej niż 27 lat temu, kiedy druga część Przyłęku nie była tak zalana, jak teraz - akcentuje Grzegorz Kowalczyk.

W gminie bardzkiej Nysa Kłodzka zaszalała w Opolnicy, wdzierając się do elektrowni wodnej. Fala też przepłynęła przez pobliskie domy z nią sąsiadujące. O tym, z jaką posuwała się siłą, świadczą powalone drzewa. Znow trzeba będzie ogromnych nakładów i czasu, aby przywrócić obraz jej otoczenia sprzed tej powodzi.

(bwb)

FOTOMIGAWKI POPOWODZIOWE Z GMINY BARDO

Przyłek



Bardo





Opolnica

